Nr. 80 | Kraków, wtorek 8 kwietnia 1918. | Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr.
Cena numeru pojedynczego 12h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Ludowcy zostają w Kole polskiem.

Mowa Wilsona: „Przyjmuję wyzwanie Niemców“. — Bolszewicy ogłaszają Japonię za śmiertelnego wroga rosyjskiej republiki.

Ludowcy zostają w Kole.

Obrady Wydziału Rady naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W niedzielę dnia 7 b. m. obradował w Krakowie w sali Rady powiatowej Wydział Rady naczelnej P. S. L. W obradach wzięło udział 16 posłów parlamentarnych i 26 członków Rady naczelnej. Przewodniczył prezes stronnictwa, poseł Jakób Bojko.

Sprawozdanie z działalności klubu parlamentarnego posłów ludowych złożył prezes klubu, poseł Wincenty Witos. Po sprawozdaniu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w której zabierali głos wszyscy obecni. Po wyczerpujących obradach uchwalono jednomyślnie następującą

rezolucyę:

„Wydział Rady naczelnej wyraża przekonanie, że w interesie sprawy polskiej i kraju jest wspólne działanie wszystkich polskich stronnictw w parlamencie austryackim.

Przyjmując sprawozdanie klubu do zatwierdzającej wiadomości i żywiąc zaufanie, że klub posłów PSL. jak dotąd tak i nadal prowadzić będzie politykę, której wytyczne wskazało Koło sejmowe w swojej rezolucyi z 28 maja 1917, Wydział Rady naczelnej P. S. L. uważa za wskazane, by klub posłów ludowych

pozostał w Kole polskiem, o ile polityka Koła będzie szła po linii wspomnianej uchwały,

oraz poleca prezydyum klubu, by podjęło inicyatywę co do wytworzenia takich zasad organizacyi dla polskiej reprezentacyi poselskiej w Wiedniu, by ona mogła objąć także stronnictwa polskie, które dziś stoją poza Kołem.

Wobec stałego krzywdzenia naszego kraju we wszystkich dziedzinach życia, Wydział Rady naczelnej P. S. L. oświadcza, że o i l e najważniejsze postulaty Koła, tylekroć już przedkładane, nie będą spełnione, wskazaną jest bezwzględna wobec rządu opozycya.

Gdyby w ramach Koła Polskiego obrona zasadniczych narodowych i ludowych interesów okazała się niemożliwą, Wydział Rady naczelnej pozostawia klubowi posłów aż do rozstrzygnięcia ze strony pełnej Rady naczelnej swobodę decyzyi, co do pozostania lub wystąpienia z Koła polskiego“.

Uchwalono dalej protest przeciw oddzieleniu Chełmszczyzny i Podlasia od Królestwa, oraz wezwano klub posłów ludowych, aby poczynił starania w kierunku obrony prasy polskiej przed samowolą władz centralnych.

* * *

Ludowcy pozostają w Kole polskiem. Wydział ich „Rady Naczelnej“ pokrył ten fakt politycznie nader doniosły dwoma listkami figowymi: 1. „o ile polityka Koła będzie szła po linii uchwały krakowskiej z 28 maja 1917“ r., 2. polecą Wydział, żeby ludowcy starali się o przeorganizowanie Koła takie, by objąć ono mogło wszystkie stronnictwa polskie.

Zanalizujemy oba punkty. Co do pierwszego wiadomo, że konserwatyści i demokraci są przeciwnikami uchwały z 28 maja. Wskazuje na to smutny dzień 2 września 1917 r. i założenie „Pracy Narodowej“, jako dalszego ciągu N. K. N. Ludowcy wraz z endecyą, socyalistami i kilku „dzikimi“ mieli większość. 20 ludowców, 6 endeków, 8 socyalistów i 3 „dzikich“ broniło uchwał z 28 maja przeciw 17 konserwatystom i 11 demokratom. Obecnie 20 ludowców będą w mniejszości przeciw 28 innych! Cóż więc za znaczenie może mieć uchwała Wydziału „Rady Naczelnej“?

A co do punktu drugiego, to w sierpniu 1917 i w styczniu 1918 wniosek socyalistów o zrobienie z Koła „Związku polskich stronnictw“, dwukrotnie odrzucili właśnie ludowcy! Cóż więc znaczy dzisiejsza ich uchwała, żeby teraz podjąć to, co sami dwa razy tak niedawno odrzucili?

W końcu jakże marnie wygląda „solidarność narodowa“, skoro posłom pozostawiono decyzyę „do pozostania lub wystąpienia“ z Koła?

Znaczy to, że ludowcy nie mając już większości w Kole, będą wymuszali groźbami wystąpienia, takie czy inne uchwały Koła.

Znaczy to istne piekło w Kole polskiem, bo tak złożony klub „jednolity“ będzie krępowany na każdym kroku i będzie się wysilał na coraz to dziksze wykręty, aby przecież wola większości się objawiła, a ludowcy mogli swoich wyborców oszukiwać. Nie zazdrościmy Kołu najbliższej przyszłości po tej uchwale ludowców.

A o nich samych napiszemy jeszcze osobno.

Nowy okres ofenzywy niemieckiej na Zachodzie.

Nowa faza wielkiej niemieckiej ofenzywy na zachodzie, rozpoczęta wzięciem Hamel 4 b. m., rozwija się w **nadzwyczaj powolnem tempie.**

Przyczyną tego jest, zdaje się, gwałtowny opór wojsk francusko-angielskich, oraz postanowienie generalissimusa Focha, **zatrzymania wojny ruchowej, przez przejście ze swej strony do walki pozycyjnej,** na całym szeregu silnie wybudowanych linii obronnych. Armie koalicyjne grupują się widocznie na tych pozycyach, a wysunięte naprzód ich części, powstrzymują tymczasem szalony napór niemieckiego ataku.

Według komunikatu Biura Wolffa, wojska angielskie i francuskie spełniają powyższą rolę w sposób nadzwyczaj ofenzywny. Między Ancre a Avre po silnej walce ogniowej przeszły do kontrataku; szczególnie wielkie walki rozgrywały się na północ od Beaumont—Hamel, przed niemiecką pozycyą przyczółkową po obu stronach Albert. Niemcy zdołali jednak utrzymać większość swych stanowisk. Podobnie rozgorzały walki na południe od Villers—Bretonneux, oraz na zachodnim brzegu Avre, między Castell a Mailly, na wschód od Thory pod Cantigny i pod Mesnil, gdzie ze szczególną zaciętością atakowały wojska francuskie.

Z powodu ogólnego braku komunikatów angielskich i francuskich nie można sobie odtworzyć jasnego obrazu sytuacyi obecnych walk w tym odcinku.

Dalej na południe inne rozgrywały się wypadki. Tu też przeszli Niemcy do ataku na południowy brzeg rzeki Oise, aby odebrać, **stracone w ciągu walk ostatnich dni pozycye.** Wojska generała Boehna zaatakowały 6 b. m. Amigny, starając się uzyskać przejście na południowy brzeg rzeki, oraz wydrzeć **Chauny z rąk Francuzów.**

Chauny o którego zajęciu głosiły komunikaty, w czasie między 25 a 31 marca dostało się w ręce wojsk francuskich. Nowy atak niemiecki walczył o odebranie tej miejscowości, poniósłszy tu wielkie straty podczas walk ulicznych.

Uderzenie niemieckie na północno-wschodnią część lasu Coucy dotarł do linii Bichancourt—Autreville—północny skraj Barisis.

Wieczorny komunikat donosi o zajęciu **Piermande i Folembray na południowym brzegu Oise.**

Tu zechcą Niemcy rozszerzyć swój dawny sukces w kierunku południowym, celem oskrzydlenia walczącej tu armii generała Petain.

Z innych wypadków na zachodzie — musimy zanotować fakt dalszego ostrzeliwania Laon przez ciężką artyleryę francuską, oraz ostrzeliwania Reims przez artyleryę niemiecką, trwające już od kilku dni.

Taksamo Paryż ostrzeliwują Niemcy na nowo ze swych dalekonośnych dział.

Spór o Armanda.

(Nie powieść sensacyjna.)

Pisaliśmy o niedyskrecyi hr. Czernina, który dla dokuczenia Clemenceau — rozdmuchał w swojem oświetleniu sprawę poufnych wybadywań i prób dla dopięcia pokoju, podejmowanych w Szwajcaryi pomiędzy hr. Armandem i Revertera.

Wskazywaliśmy na to, że podtrzymywanie takiego kontaktu nie od dziś się odbywa, to urywając, to ponawiając i dzieje się to z wolą i w interesie wszystkich stron. Kto zaś na tym punkcie dyskrecyi nie zachowuje — ten, rozumie się, sam siebie usuwa poza nawias.

Toteż — wedle „Czasu“ (Nr. 157) — w kołach wytrawniejszych polityków w Wiedniu „zapytywano z niepokojem: dlaczego hr. Czernin zamknął sobie na przyszłość możność nieurzędowego porozumiewania się w sprawie pokoju z przeciwnikami... Bo przecież na przyszłość nikt już nie zaryzykuje poufnych rozmów z dyplomatą, **który nie umie dochować tajemnicy“.**

Narazie skutek popisu hr. Czernina jest taki, że oficyalna agencya francuska, Havasa, polemizuje za pomocą komunikatów z komunikatami, które raz po raz ogłasza biuro wiedeńskie.

Sens tych komunikatów jest taki, że pp.. Armand (jak się okazuje major przy francuskim sztabie generalnym) i Revertera, skuzynowani nieco ze sobą — z polecenia każdy swojego rządu nawiązywali konferencye na gruncie szwajcarskim; że początek zrobiony był w czerwcu 1917 (kiedy we Francyi na czele gabinetu stał Ribot), przyczem obie strony obecnie spierają się o to, kto pierwszy szukał dróg do zetknięcia się, czyli hr. Armand tak zatęsknił za kuzynem Revertera, czy było odwrotnie?

Oto na jakie tory sprowadziło przemówienie hr. Czernina polityczną dyskusyę międzypaństwową w dobie światowej wojny!

Berlin, 9 kwietnia

„Voss. Ztg... donosi za pismami paryskiemi pod datą 7 b. m.: W ostatni piątek wieczorem komisya wojskowa zebrała się na wspólne posiedzenie, na które Clemenceau otrzymał usilne zaproszenie, na Przywódca socyalistów, Renaudel, zaraz z początkiem posiedzenia prosił o wyjaśnienie w sprawie doniesień wiedeńskiego biuro korespond.

Clemenceau ograniczył się w odpowiedzi w w przybliżeniu do tego, co podał w urzędowej replice Agencyi avasa. Renaudel stwierdził, że Clemenceau wpada w widoczne sprzeczności. W ciągu posiedzenia wezwano Clemenceau, aby przedłożył cały materyał dotyczący rokowań. Clemenceau zasłonił się tem, że w sobotę wczesnym ranem musi wyjechać do głównej kwatery. W sobotę komisya wojskowa Izby postanowiła zaprosić Clemenceau na nowo we środę. Jak zapowiada Renaudel, cała ta sprawa, skoro tylko ogólne położenie militarne zezwoli na to, będzie wytoczoną w izbie przez frakcyę socyalistyczną, aby Clemenceau zmusić do wyczerpujących bezwzględnych wyjaśnień.

Na posiedzeniu tem Clemenceau będzie miał tak że sposobność udzielić wyjaśnień co do pogłosek, że w czasie rozmów z hr. Revertery z Armandem polecił poczynić zupełnie określone propozycye w sprawie polskiej, oraz że w gronie przyjaciół o-

świadczył, iż ma nadzieję w najbliższym czasie udać się znowu do Karlsbadu, aby podobnie, jak w czasie pokojowym, leczyć swoją żółć.

Plany aneksyj — na Zachodzie.

Prezydyum parlamentu Rzeszy wysłało z okazyi ostatnich sukcesów do Hindenburga telegram gratulacyjny. W odpowiedzi Hindenburg dał wyraz swemu przekonaniu, że tak jak armia, parlament pragnie silnego, niemieckiego pokoju.

„Leipz. Volksztg." stwierdza wobec tego, że Hindenburg uważa, iż rezolucya lipcowa z 1917 r. znikła już w koszu i że nie może już być mowy o jakiemkolwiek pogodzeniu się z przeciwnikami drogą wzajemnego porozumienia.

Równocześnie obóz „ciężkiego przemysłu" próbuje wykorzystać pomyślną konjunkturę. W tym celu wysłano do naczelnego kierownictwa armii „ściśle poufny" memoryał pod wiele mówiącym tytułem: „O wcielenie francusko-lotaryńskiego zagłębia żelaznego do niemieckiego terytoryum". Znalazł się nawet odrazu „uczony" — oczywiście profesor uniwersytetu — dr Spahn, który pospieszył z „historycznymi wywodami" dokumentującymi, że

zagłębie żelazne Briey i Longwy właściwie należy do Niemiec

i że zabranie go będzie tylko reancksyą.

„Frankfurter Ztg." zajmuje wobec tych żądań oryginalne stanowisko: Oczywiście należy domagać się Longwy i Briey, ale za to należy Francyi zaproponować odszkodowanie, czy to w postaci jakiegoś uregulowania granic, czy też wymiany, albo nawet wprost drogą wykupu.

Tymczasem prof. Gotheim konstatuje w „Voss. Ztg.", że

ciężki przemysł w obszarze Longwy i Briey nie istnieje już wcale.

Wymogi wojny doprowadziły do tego, że Francya w tych okolicach za nastaniem pokoju nie znajdzie żadnego przemysłu i będzie zmuszona budować go na nowo. „Kilka kwadratowych mil bezludnego obszaru — oto wszystko, co stanowi obecnie zagłębie Briey".

Lecz apetyty aneksyonistów rosną coraz bardziej. „Polityey flotowi" pod wodzą Tirpitza i Reventlowa domagają się ze zwiększoną natarczywością

wcielenia do Niemiec flandryjskiego wybrzeża.

„Można sobie wyobrazić — napomyka „Leipz. Volksztg.", jak te plany i memoryały oddziaływają na przeciwników. Mimo sukcesów militarnych na zachodzie, nie otwierają się dotąd wcale bramy pokoju, przeciwnie, polityka niemiecka przeszkadza stale dojściu do skutku powszechnego, trwałego pokoju."

Nowe prądy wśród bolszewików?

Trocki tworzy nową armię.

Sprawa wojny na wschodzie, acz formalnie zakończona, dotychczas jeszcze faktem wewnętrznego wrzenia, dokonywującego się w Rosyi, nosi w sobie zarzewie nowych ewentualności. Upokarzający pokój, narzucony narodowi rosyjskiemu, nie ma w sobie danych do trwałego uregulowania stosunków Rosyi do Niemiec.

Charakterystyczne dla poznania obecnych nastrojów w Rosyi są wiadomości, które podaje „Voss. Ztg." Według nich Moskwa i Piotrogród tworzą dwa odrębne centra rządowe. Podczas, gdy Lenin stoi w Moskwie na czele czysto bolszewickiego rządu, który uznaje w pełni zawarty z państwami centralnemi pokój, Trocki w Piotrogrodzie porozumiewa się z powołaną napowrót przez siebie wojskową misyą angielską i francuską i pragnie stworzyć z ich pomocą nową rosyjską armię dla walki z Niemcami. Admirał Werderewski z polecenia Trockiego nawiązuje stosunki z dotychczasowymi śmiertelnemi wrogami bolszewików, z kadetami. Miliukow, przewódca kadetów miał odbywać konferencye z Trockim, jak równie angielski ambasador, Buchanan. Trocki szuka ponadto porozumienia z prawem skrzydłem socyalnych rewolucyonistów (z Czernowem), które należy do najzaciętszych przeciwników układu brzeskiego.

Z tego zatem wynika, że zamierza on skupić wszystkie żywioły, przeciwne pokojowi z państwami centralnemi, obalić rząd Lenina i potem, jeśli nie zmiażdżyć Niemcy, to odebrać oderwane prowincye.

Podajemy powyższe informacye na odpowiedzialność niemieckich dzienników.

Nowe rewelacye z historyi wojny światowej.

Rosyjska rada koronna z lutego 1914.

Nowy przyczynek do historyi wojny europejskiej podaje „Nord. Allg. Ztg.", publikując za „Nowaja Żiźń" — jak twierdzi — dokument, dotyczący tajnej dyplomacyi rosyjskiej, pochodzący z ostatnich czasów, poprzedzających wybuch wojny światowej. Według tego dokumentu 8/21 lutego 1914 r. odbyło się w Piotrogrodzie tajne posiedzenie, na którem

opracowano plan zdobycia Konstantynopola i cieśnin morskich.

Równocześnie brano pod uwagę, że ta operacya dokonać się musi w ramach powszechnej wojny europejskiej i rozdzielono z góry role, jakie przypadną Serbii, Bułgaryi, Grecyi i Rumunii. Protokół posiedzenia został przedłożony carowi Mikołajowi, który przy nim własnoręcznie umieścił uwagę, że uchwały posiedznia akceptuje w pełni. Świadczyłoby to zatem, że uchwały nie były jakiemiś platonicznemi rozstrząsaniami, ale otrzymały charakter realnego programu akcyi rosyjskiego rządu na najbliższą przyszłość.

(Nie możemy oczywiście sprawdzić, czy relacya „Nordd. Allg. Ztg." jest dokładna i czy nie jest np. próbką zatarcia wrażenia, jakie wywołały rewelacye Lichnowskiego. — Red.)

Z ruchu robotniczego.

Z organizacyi robotników krawieckich w Krakowie.

Z kół robotników krawieckich piszą nam:

W niedzielę, 7 kwietnia odbyło się zebranie, na którem omawiano rezultat starań o podwyższenie płac. Większość parokrotna z pośród majstrów, zatrudniających robotników, uznała słuszne żądania. Przed tygodniem zaś u Gusinowa porzuciło pracę 4 robotników, zresztą we wszystkich pracowniach pracuje się. Kto i w jakim celu ogłasza w „Reformie" „częściowy strajk krawiecki", nie wiadomo. W notatce tej podane są fałszywe cyfry. O podwyższenie płac musimy walczyć i przyznajemy, że ponad cennik z roku 1912 bierzemy 380 proc. Lecz nie narzekamy, że za worek mąki oddajemy palto, wartości 1000 K, tak jak oświadczył nam reprezentant pracodawców. Nie możemy pomimo podwyższenia płac o 380 proc. płacić za mąkę w handlu zakartkowym, kupując choćby na kilogramy, a nie na worki. Jeżeli dodamy, że część robotników, która uzyskała te 380 procent, pracuje w domu, przy własnem świetle i węglu, własnemi nićmi szyjąc, to nie potrzebujemy podawać cyfr, ale jeżeli ci panowie zechcą, abyśmy cyframi operowali w walce o płacę dla nas — to możemy dokładnie przedstawić, w jakim stosunku na każdem ubraniu podnosił się zarobek robotników a majstrów!...

III Konferencya Organizacyi P. P. S. D. Zagłębia Chrzanowskiego.

Dnia 7 kwietnia bież. r. odbyła się w Trzebini III Konferencya Powiatu Chrzanowskiego. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z sytuacyi politycznej i wskazówki na przyszłość, oraz Uroczystość 1 Maja (ref. poseł Klemensiewicz). 2. Sprawozdanie ze stanu Organizacyi politycznej i zawodowej. 3. Ruch cennikowy, podwyższenie zarobków, poprawa warunków płacy (ref. tow. W. Topinek). 4. Nowa ustawa o obowiązkowej służbie pomocniczej (ref. tow. W. Topinek). 5. Aprowizacya, jej braki i środki zaradcze na przyszłość (ref. tow. K. Szuwara i poseł Klemensiewicz).

Na Konferencyę wysłało 18 miejscowości 64 delegatów. Jako przedstawiciel „Unii" przybył tow. Lizak z Mor. Ostrawy. Obrady Konferencyi trwały od godz. 10 rano do 5 po poł. Zjazd wypadł nadzwyczaj poważnie, a przemówienia tow. delegatów dowodziły ogromnego zrozumienia powagi chwili, poczucia odpowiedzialności i dużego wyrobienia politycznego.

Konferencya sprecyzowała swe stanowisko w szeregu rezolucyj.

Konferencya Salinarzy galicyjskich.

Z 11 salin galicyjskich gościliśmy wczoraj w domu robotniczym w Krakowie towarzyszów delegatów, którzy w liczbie 36 zjechali się na konferencyę. Ułożono postulaty o poprawę bytu wszystkich kategoryi salinarzy od stygarów, pisarzy kancelaryjnych, górników, do robotników, wykonujących podrzędniejsze prace. Uchwalono popierać „Naprzód" i wogóle prasę partyjną, „by znalazła się w rękach każdego robotnika" i uznano tymczasowym zawodowym organem „Prawo ludu". Do punktu: Organizacya uchwalono założyć „Stowarzyszenie salinarzy". Przewodniczyli: tow. Hladki (Kałusz), Zachara (Bochnia), Kasprzycki (Wieliczka) Stolarczyk (Drohobycz), sekretarzowali: tow. Jagla i Kawaler, z komisyi zawodowej byli obecni tow. Jasiński i Witkowski, oraz posłowie: tow. dr Bobrowski i inż. Moraczewski.

Z ostatniej chwili.

Ambasadorzy bolszewiccy.

Petersburg, 6 kwietnia.

(Reuter.) Joffe został zamianowany ambasadorem w Berlinie, Kamenew w Wiedniu.

Korpus czesko-słowacki we Francyi.

Ag. Pet. Według zarządzenia Trockiego i ambasadora francuskiego korpus czesko-słowacki, udający się do Francyi, wyda swoją broń władzom sowietu. Oficerowie korpusu towarzyszą mu do Francyi.

Walki w Finlandyi. — Odcięcie Petersburga?

„Times" donoszą z Petersburga: Jeżeli Finowie zdobędą Hamersfors i posuną się w rosyjskiej Karelii na Kem, ważny punkt węzłowy kolei murmańskiej, byłoby od odcięciem Petersburga zupełnie od komunikacyi z koalicyą. Przedstawicieli Francyi i Anglii porozumieli się tedy z rządem bolszewickim co do zorganizowania obrony kolei murmańskiej. Trocki dał już stosowne rozkazy.

Rokowania rosyjsko-ukraińskie.

Moskwa, 8 kwietnia.

Ag. pet. 4 bm. Komisya dla spraw zagranicznych zakomunikowała radzie ministeryalnej republiki ukraińskiej w Kijowie następującą notę: Odpowiadając na telegram iskrowy z 2 b. m. który zawiera propozycyę rady ministrów, by wdrożyć rokowania pokojowe, rząd rosyjskiej republiki proponuje na siedzibę rokowań Smoleńsk i dzień 6 kwietnia na rozpoczęcie rokowań. Co się tyczy wojny, rzekomo toczącej się między nieprzyjacielskimi narodami, to komisaryat dla spraw zagranicznych republiki rosyjskiej odrzuca stanowczo taką nazwę dla krwawych walk w Ukrainie. Rząd sowietów nie prowadzi wojny z republiką ukraińską, a walka obecna rozgrywa się tylko między dwoma stronnictwami ludu ukraińskiego, zaś masy pracujące w Rosyi żywią tylko gorące sympatye dla robotników i chłopów ukraińskich, w tych dniach tragicznych nietylko dla ludu ukraińskiego. Za komisaryat Cziczerin.

Japończycy lądują na Syberyi. — Opór bolszewików.

Petersburg, 8 kwietnia.

Reuter. Manifest rady pełnomocników ludowych obwinia Japonię o zamiar obalenia republiki i opanowania Syberyi. Ogłasza Japonię za śmiertelnego wroga Rosyi, żąda oświadczenia koalicyi w tej materyi i ostrzega ją. Odpowiedź koalicyi może wywrzeć znaczny wpływ na zagraniczną politykę rady.

O wysadzeniu wojsk japońskich na ląd we Władywostoku donoszą półurzędowo, że rada pełnomocników ludowych podjęła kroki polityczne i równocześnie rozkazała wszystkim sowietom w Syberyi, stawiać opór atakowi na Sybirze.

Sprawy partyjne.

Komisya oświatowa P. P. S. D. przypomina wszystkim związkom zawodowym i mężom zaufania sprawę sporządzenia list młodocianych. Sprawa ważna. Listy należy składać w bibliotece Związku stow. rob.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek, 8 kwietnia.

Podziękowanie. Komitet 19. III., urządzający Akademię ku czci J. Piłsudskiego, zakazaną przez c. k. dyr. policyi, składa niniejszem serdeczne podziękowanie za przyrzeczenie bezinteresownego współudziału w Akademii paniom: W. Hendrichówncj i I. Solskiej, jakoteż panom: Bończy, Ludwigowi, Rudnickiemu, Tarnawskiemu i Wolankowi, Chórowi operowemu i panu Sekretarzowi Mikuckiemu za salę teatru. — Za komitet: J. Szemplińśki, St. Staszewska.

Z niem. soc. demokracyi w Austryi. Na ostatniem posiedzeniu reprezentantów niemieckiej soc. demokracyi w Czechach postanowiono w myśl zaproszenia, które wyszło z kół niemiecko-burżuazyjnych posłów, wysłać z ramienia partyi dwóch przedstawicieli niem. socyalistycznych posłów z Czech do tworzącego się wydziału posłów niemieckich, wybranych w okręgach niemieckich w Czechach. Wydział ten ma zająć się uregulowaniem kwestyi narodowościowych stosunków w Czechach.

Jak Ukraińcy agitują w Chełmszczyźnie.

Podajemy przedruk odezwy, szerzonej obecnie wśród ludu Chełmszczyzny przez agitatorów ukraińskich. Treść jej jest tak wymowna, że nie potrzebuje komentarzy. Warto jednakże podnieść fakt, że Ukraińcy zmuszeni są **wydawać odezwy** po polsku, gdyż miejscowi chłopi „prawie wszyscy zapomnieli mówić i czytać w języku ukraińskim“, jak twierdzi odezwa. Czyż potrzeba jaskrawszego dowodu polskości Chełmszczyzny?

„Bracia Chełmszczanie! Nadszedł czas sprawiedliwości i wyzwolenia waszego z niewoli i ucisku! Wiekowa krzywda ukraińskiego narodu Chełmszczyzny przystanowiona nareszcie dzięki sprawiedliwości samookreślenia narodów przez szczodrą rękę sprzymierzonych z nami cesarzów niemieckiego i austryacko-węgierskiego!

Chełmszczanie! Pora wam nie słuchać bałamuctwa panów i księżów. Oni to z was zrobili Polaków, choć tu zdawna była Ukraina. Polska intryga bezprzestannie pracuje nad tem, żeby z was wyrwać serce i duszę ukraińską. Każe wam płacić na szkoły, które was przerabiają na Polaków, przez co prawie wszyscy zapomnieliście mówić i czytać w języku ukraińskim. Ale to się zmienić musi. I **ostatni chyba raz rozmawiamy z wami, używając języka naszych krzywdzicieli, Polaków.**

Pójdźcie za nami, gdy my przyniesiemy dla was naszą sprawiedliwość! Nie będzie u nas ziemi ni pańskiej, ni chłopskiej. Ziemia będzie wszystka gminna, rządowa, a po sprawiedliwości trzymać będą wszyscy raz lepsze, raz gorsze, a nasza ukraińska rada w Kijowie równo naznaczać będzie.

Nie pokrzywdzimy ani was, bracia włościanie katolicy, którzy się u nas pozostaniecie, ani was, bracia żydzi. Wszyscy po równu prawo do gminnej ziemi dostaniecie.

Nasza Rada w Kijowie i o ulżeniu ciężarów pomyślała. Nie będzie płatnych ślubów u księżów, a kto zechce, u naszego wójta ukraińskiego zadarmo dostanie. Skończy się panowanie kościołów polskich i księżów, ale tylko wtedy, gdy nie dacie swoich podpisów przeciw Ukrainie, do których oni was namawiać będą.

Nie słuchajcie polskich panów, ta księżów, który was buntują przeciwko Niemcom i Austryakom, bo Niemcy i Austryacy to nasi przyjaciele, którzy nam Ukrainę budują i was, bracia Chełmszczanie, do Ukrainy przyłączają.

Teraz Niemcy robią nam w Kowlu wojsko ukraińskie. Niech wszyscy bracia Chełmszczanie, którym idą lata wojskowe, zgłaszają się do postów żandarmskich, aby ich zapisali do wojska ukraińskiego.

Nie pora lachom służyć!

Ukraiński Związek Wyzwolenia Chełmszczyzny.

Orędzie Wilsona.

(Biuro Reutera.) Na uroczystości rocznicy wstąpienia w wojnę Stanów Zjednoczonych i otwarcia kampanii za trzecią pożyczką wolnościową wygłosił prezydent Wilson w Baltimore mowę, w której wywodził:

Dziś przypada rocznica podjęcia przez nas wyzwania przez Niemców do walki za nasze prawo do wolnego życia i wolności i za równe prawa narodów całego świata.

Powody tej największej wojny, powody, dla których musieliśmy wdać się w walkę i co od tej walki zależy, **wszystko to dziś jest jaśniejszem, niż przedtem.** Stany Zjednoczone mogą teraz bardziej, niż kiedykolwiek, być pewne, że ich los zależy od tego, i że

jeżeli wojna będzie przegraną, stracone będzie ich stanowisko, jako wielkiego narodu, a równocześnie i ich misya w świecie.

Wzywam moich współobywateli na świadków, że w żadnej fazie tej strasznej wojny w naszych sądach nie dopuściliśmy się przesady co do zamiarów niemieckich.

Nie można tego w Stanach Zjednoczonych fałszywie rozumieć, co zrobili Niemcy w Rosyi, Finlandyi, Ukrainie i w Rumunii, a Ameryka jest uprawnioną do przyjęcia, że

uczyniliby to samo na froncie zachodnim,

gdyby nie stali naprzeciw armii, która nawet przez ich niezliczone dywizye nie może być pokonaną. Gdyby Niemcy, skoroby poznali, że ten opór jest nie do przezwyciężenia, postawili pomyślne i sprawiedliwe warunki co do Belgii, Francyi i Włoch, to czyż mogliby ganić Amerykanów, gdyby ci wyciągnęli z tego wniosek, że stało się to tylko dlatego, aby daną była nieprzyjaciołom wolna ręka w Rosyi i na wschodzie?

Jest bezwzględnym zamiarem nieprzyjaciela, aby uczynić podatnymi swej woli i pożądliwości wszystkie narody słowiańskie, wszystkie cele ludów, zamieszkujących półwysep Bałkański i wszystkie kraje, nad któremi władała Turcya, lecz nimi nie rządziła,

zbudować państwo światowe przemocy, żądzy zysku i przewagi handlowej,

które dla Ameryki byłoby taksamo nieprzyjaznem, jak i dla Europy i wreszcie opanowałoby Persyę, Indyę i narody na dalekim wschodzie.

Wilson zakończył mowę:

Cóż więc mamy uczynić? Co do mnie, to nawet teraz jestem gotów wdać się w rozmowę o pokoju sprawiedliwym i trwałym i każdego też czasu, kiedyby go życzono sobie szczerze, o pokoju, na którymby silni i słabi wyszli równie dobrze. Lecz gdy zaproponowałem taki pokój, nadeszła odpowiedź od niemieckich dowódców w Rosyi. Znaczenia tej odpowiedzi nie mogę źle zrozumieć.

Przyjmuję to wyzwanie i wiem, że wy je przyjmujecie.

Cały świat powinien wiedzieć, że wy je przyjmujecie. Niemcy powiedziały jeszcze raz, że

tylko siła ma rozstrzygnąć sama, czy ma wśród ludzi panować sprawiedliwy pokój

i czy prawo, jak je pojmuje Ameryka, ma rozstrzygać o losach ludzkości, czy też panowanie takie, jak sobie je Niemcy przedstawiają. Dlatego możemy dać

tylko jedną odpowiedź, a jest to siła, siła aż do ostateczności, siła bez granic, siła prawdziwie tryumfująca, która przywróci znów ustawom świata ich prawa i obali w proch wszelkie samolubne panowanie.

Balfour „wierzy w Rosyę“.

Londyn, 6 kwietnia.

(Reuter.) **Na obchodzie rocznicy wypowiedzenia wojny przez Stany Zjednoczone wygłosił Balfour mowę, i powiedział, że mężowie stanu mocarstw centralnych cynicznie naruszyli w Rosyi i w Rumunii zasady Wilsona, przez siebie zresztą sławione, a lud niemiecki nie zaprotestował przeciw temu. Rosya zaczyna poznawać prawdę. Mówca spodziewa się, że to poznanie nie przyjdzie zapóźno, wierzy w naród rosyjski i oświadcza, że sojusznicy powinni dać Rosyi wszelką pomoc w jej ciężkich walkach o wolność.**

Powinno się...

W Nr. 90 podaje „Arbeiter Ztg.“ dłuższy artykuł, poświęcony rozpatrzeniu sprawy czeskiej, i zatytułowany „Man“...

Na początku przypomina on epizod z czasów ministerstwa Clam-Martinica, gdy na porządku była sprawa, jak postąpić z posłem Klofaczem, od roku już uwięzionym.

Żądano wydania go od parlamentu. Minister sprawiedliwości Schenk przybierał groźne miny... W parę tygodni później runął gabinet Clam-Martinica, a Klofacz wrócił do parlamentu i zasiada w delegacyach, gdzie hr. Czernin musi zabiegać o jego votum.

Nie było to — podkreśla dalej „Arb. Ztg.“ — wynikiem jakiejś specyalnej pobłażliwości, lecz konieczności. Następny wywód dziennika wiedeńskiego powtarzamy tu poniżej.

Taka nieznana i niezbadana wielkość, zwana „trzeba“, występuje zawsze, gdy niemieccy polityCy burżuazyjni czegoś oczekują, a chcą się uwolnić od rozmyślania, kto właściwie powinien dokonać tej oczekiwanej rzeczy. Trzeba wyciągnąć konsekwencye z mowy Czernina, trzeba skończyć z Czechami, zdrajcami stanu, trzeba Czechów zapytać, czy chcą pozostać zdrajcami, czy być patryotami, trzeba wreszcie zrobić porządek, słowem trzeba zrobić wiele, zachodzi tylko pytanie, kto ma to zrobić?

Jeżeli rząd, to nasuwa się pytanie, jakimi środkami rozporządza rząd, ażeby naprzykład jakiś naród zmusić do patryotyzmu. Można jakiś lud wychować do patryotyzmu, można go nawrócić, ale zmusić? Czy ci, którzy tak mówią, myślą o przemocy? Wiemy, że ustawy austryackie dopuszczają się gwałtów bez liku, wiemy równie, że ustawy ,odnoszące się do obywatelskiej (staatsbuergerliche) działalności, można wszystkie nawet zawiesić. Ale wszelka możliwość przemocy ma swoją granicę i nawet w Austryi nie można na dalszą metę rządzić wybiegami stanu wyjątkowego. Czy przez trzy lata nie używano wszelkich środków gwałtu, nie tłumiono bezprzykładnie przekonań, nie cofając się przed najstraszliwszymi wyrokami krwawymi — i jaki był skutek?

Odmówi się Czechom „ciastka“, a więc ustępstw narodowych. Ale oni żadnych nie chcą, oni z polityką „okruchów“ sami dobrowolnie zerwali. W rzeczywistości austryackie państwo narodowościowe ma na Czechów mniej wpływu, niż na każdą inną narodowość, wszak brak mu wobec nich organów działania. Ani czescy nauczyciele, ani czescy urzędnicy, ani nawet czescy księża nie staną do rozporządzenia państwa, gdyby ich miano wezwać, ażeby Czechów oduczyli czeszczyzny. Czy można sobie wyobrazić, ażeby jakikolwiek rząd wiedeński mógł choćby tylko jednego wyborcę nastroić, ażeby na mianowanie kandydatów, na wyników wyborów w jakimkolwiek okręgu czeskim mógł uzyskać najmniejszy wpływ?

Ten brak wpływu rządu wiedeńskiego na opinię publiczną i nastrój narodu czeskiego poznać można po tem, że w języku czeskim nie wychodzi żadne pismo rządowe, a jeżeli się powiedzie kupić jakieś, to wnet i nieodwołalnie popada ono w powszechne ignorowanie. Krótko i węzłowato: ponieważ pytanie jest takie, czy rząd potrafi w Czechów, czy w jakikolwiek naród słowiański wpoić patryotyczne usposobienie, tudzież austryackość, — to trzeźwy rozsądek powiada, że po pierwsze niczego nie można tu dokonać przemocą, a że powtóre moralny wpływ rządu na Czechów równy jest zeru.

To wieczne wzywanie jakiejś potęgi, która jednem słowem ma uśmierzyć Czechów, jest bezmyślnością. Takiej mocy niema poprostu. Państwo narodowościowe (wielonarodowe) ma swoje „konieczności“, ale jest rzeczą śmieszną wierzyć, że te konieczności same przez się mają siłę obowiązującą. One ją mają, o ile zostaną uznane. A na to uznanie swoich konieczności może państwo liczyć, jeżeli da ludom wyższą ideę, jeżeli w zamian za ofiary da coś narodom. Tego nie czyni austryackie państwo narodowościowe, nie urzeczywistnia żadnej wyższej idei: ani samoistności dla narodów, ani politycznej demokracyi dla ludu, ani postępu dla klas — ono tylko odwołuje się do swoich konieczności i sądzi, że ma słuszność. Płonną jest nadzieja, że jakaś moc może zmusić narody do wyrzeczenia się swoich ideałów, do uznania „myśli państwowej“. Ludy muszą same kształtować swoje losy, a także w Austryi pokój nie może pokojem zwycięskim, tylko pokojem porozumienia (Verstaendigungsfrieden).

O pomoc dla rodzin legionistów.

Otrzymujemy następujące pismo z Departamentu Opieki Leg.:

Nieustanne zmiany organizacyjne, jakim ulegały Legiony polskie, oraz wypadki ostatnich tygodni, wytworzyły szczególniej trudne położenie dla rodzin żołnierzy i oficerów legionowych. Wiele rodzin dotąd nie pobiera należnego zasiłku państwowego; rodziny internowanych w Łomży i Beniaminowie pozbawione są od miesięcy wszelkiej pomocy państwowej, rodziny obecnie internowanych oficerów utraciły sustentacyę państwową od 1 marca, a zarazem pomoc od swoich żywicieli.

Dla usunięcia ostatniej z tych trosk konieczną jest energiczna jednolita akcya, skoordynowanie opieki, zcentralizowanie środków.

Obecnie miesięcznie potrzeba na opiekę nad rodzinami ponad 20.000 K, a kwotę nietrudno będzie zebrać, gdy się usunie szkodliwe rozdrabnianie akcyj, **jeżeli wszystkie środki, składane na ten cel, wpłyną do Departamentu Opieki**, który obejmie całą opiekę nad rodzinami i bezpośrednio będzie załatwiał wszelkie zgłoszenia o pomoc. Miejscowe komitety, Ligi kobiet i wszelkie inne organizacye lokalne, zajmujące się opieką legionową, zechcą w interesie sprawy dla umożliwienia szybkiego załatwienia zgłoszeń przesyłać bezpośrednio do Departamentu Opieki podania zaopiniowane wraz z wnioskiem co do rodzaju i wysokości koniecznej pomocy.

Społeczeństwo polskie, gotowe zawsze do pomocy dla legionistów, nie powinno zapominać o tych, których wypadki w Legionach pozbawiły środków do życia.

Wszelkie datki należy przesyłać do Departamentu Opieki w Krakowie, ulica Gołębia l. 20, z wyraźnem zaznaczeniem celu: „Na opiekę nad rodzinami legionistów“.

Za prezydyum Departamentu Opieki N. K. N.
dr Emil Bobrowski, poseł do Rady państwa.

Z miasta.

Smutny wypadek. Prostując błędne informacye „N. Reformy“, podaje nam ojciec zabitego przez policyanta szeregowca Jana Lachety z 13 pułku (w dniu 3 kwietnia b. r.) nast. szczegóły: Zastrzelony Jan Lacheta bynajmniej nie był dezerterem, lecz urlopowanym i posiadał „Urlaubschein“ na okres czasu do 3 kwietnia 1918 r. Ten „Urlaubschein“ zgubił i miał być przez policyanta doprowadzony na policyę celem odebrania zgubionego „Scheinu“, który tymczasem się znalazł. Uciekał zaś Lacheta tylko dlatego, że się wstydził iść w asystencyi policyanta przez miasto. Policyant Fr. Kwaśnik strzelał 3 razy i zabił Lachetę na miejscu. Dalsze śledztwo w toku.

Repertuar teatru ludowego.
Poniedziałek: „Królowa kina".
W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).
Poniedziałek: Red. Kaz. Czapiński „Seminaryum Guyau".
Początek o godzinie 7 wieczór.

NADESŁANE.

Bezpłatną pomoc prawną udziela się w lokalu „Związku robotników" żydowskich („Arbajterbund") przy ul. Gertrudy l. 29 A, parter, w niedziele, poniedziałki i środy między g. 8—9 wiecz.

Nieodebrane przesyłki!

We wtorek dnia 9 kwietnia b. r. o godz. 10 przed południem odbędzie się w magazynie c. k. kolei półn. na nowym dworcu towarowym (brama Nr 4) po myśli § 81 (4) regulaminu ruchu kol. **publiczna licytacya** 18 beczek wina i 1 próżnej beczki o łącznej wadze 10.000 kg.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Porczak. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).